

- Autor: **Bordowicz Maciej Zenon**
- Tytuł: **Toccata**
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Ewa wzywa 07
- Zeszyt nr 45
- Rok wydania: 1972
- Nakład: 100275
- Recenzent: [Iwona Mejza](#)
- Recenzja: 103/2010



Toccata od włoskiego *toccare* czyli uderzać -- forma muzyczna powstała w XVI wieku , szczególnie popularna w okresie baroku. Zazwyczaj ma charakter improwizacyjny i jest przeznaczona na instrument klawiszowy /organy , klawesyn, fortepian lub klawikord/ , utrzymana jest w szybkim tempie i wymaga dużej wirtuozerii wykonawczej. Często pełni funkcję wstępu do fugi. /...../. Najbardziej popularnym przykładem jest Toccata i fuga d-moll /BMV 565/ Jana Sebastiana Bacha. Tyle tytułem wstępu z Wikipedii o toccacie.

Zastanawiałam się jak mogłabym określić właśnie tę Ewę. Myślę , że jako kryminał milicyjny powojenny.

Czwarte lato po wojnie . Pamięć już zaczyna wypierać wspomnienia wojenne. Ludzie powoli układają sobie skromną egzystencję , ..." od tygodnia upał jak zaraza buszował między spaloną ziemią a bezobłocznym niebem. Ludzie z miasteczka wyglądali deszczu niczym zbawienia..."

Knajpka Waclawskiego ma powodzenie, każdemu na zakończenie ciężkiego, dusznego dnia należy się chociaż piwo. W knajpce gwarno, duszno, napięcie rośnie. Oprócz stałych bywalców, w kącie sali przesiaduje trzech przejezdnych nieznajomych. Siedzą cicho do momentu gdy miejscowy głupek daje się namówić na swego rodzaju spektakl. Niejaki Ramoń , chuderlawy, niski , starzejący się facet... trzyma w rękach glinianego kogucika, takiego jakiego

można kupić na każdym jarmarku czy odpuscie. Kogucik ten przytknięty do ust gwizdże wysoko, wibrująco. Ramoń ma zwyczaj, w stanie upojenia alkoholowego przemawiać w sposób, który wskazuje na głębokie przerażenie zwane przez bywalców knajpy nawiedzeniem. Trudno Ramoniowi się dziwić, wszak był grabarzem pod komendą samego szefa gestapo w Jaworkach Stimmlera.

Napięcie rośnie. O godzinie 23.15 rozpoczyna się tragedia.

Napad rabunkowy w którym ginie właściciel knajpy Waclawski oraz mieszkający na pięterku milicjant Zygmunt Morawski z żoną. Przybyli na miejsce tragedii milicjanci zastają zwłoki zabitych i Ramonia trzymającego w ręku pistolet Walter.

Takie jest preludium. Potem w miarę rozwijania się akcji ginie jeszcze następny milicjant kapral Załęski, który znalazł się w odpowiednim miejscu, bo akurat miał dyżur, ale o nieodpowiedniej porze.

Następną ofiarą jest wiejski lekarz, człowiek przypadkowy, który musiał udzielić pomocy. Kryminał ciekawy, trzymający w napięciu, umieszczony w całkiem innej scenerii niż "normalne" typowo PRLowskie kryminały. Zaraz po wojnie jest bardzo ciężko, niczego nie ma. Mnożą się napady rabunkowe, dużo broni krąży po okolicy a milicjant też człowiek, chce żyć, jeden nawet bierze ślub i świeżo po ślubie dowiaduje się o śmierci swego przyjaciela z piaskownicy właśnie Zygmunta Morawszczaka. Czar pryska, milicjant czyli porucznik Adam Płoński tropi zabójcę przyjaciela. Sympatyczny, młody człowiek dochodzi krok po kroku do rozwiązania zagadki. Wie, że rozwiązanie tajemnicy zabójstwa przyjaciela tkwi w przeszłości i to w przeszłości jednego z bandytów. Bandyci zostawiają po sobie trop znaczony zabójstwami i schwytywanie ich jest kwestią czasu. Kim okaże się jeden z nich? Czego Ramoń się tak potwornie bał? Do jakiego stopnia może milicjantowi pomóc w pracy żona? Jakie znaczenie ma tytułowa Toccata? Odpowiedzi na te pytania znajdziecie w tej niepozornej ale ciekawej, bo pokazującej czasy sprzed sześćdziesięciu lat książce, książce trochę męczącej właśnie poprzez ową tragiczną nieuchronność losów i ten opis -przejmujący - dusznego, jałowego lata gdy okazało się, że przeszłość nie odeszła tylko tkwi w każdym i żąda zapłaty.